

## PROBLEM MISTERIUM STWORZENIA

### THE PROBLEM OF THE MYSTERY OF CREATION

The article deals with the problem of creation – a reality that has been talked about since ancient times. Many accept this concept, while some reject it as unjustifiable. The author tries to show where difficulties come from, and then generally say who the Creator is and what created reality is. He also raises the question of how what is general relates to marriage and the family.

**Key words:** creation, Creator, mystery, salvation, marriage and family.

Problem *misterium* stworzenia poprzedza wszystkie problemy ludzkie i przez to jest on obiektywnie najważniejszy. Rozumiany jako postawienie pytania sugeruje znalezienie odpowiedzi. Jest ich wiele. Treść przez nie dostarczona ma kształt kuli, na obrzeżach której pojawiają się nowe pytania. Im większa kula, tym więcej pytań. Człowiek więc myślący powinien mieć świadomość, iż w swoich poszukiwaniach prawdy będzie miał do czynienia z coraz nowszymi pytaniami. Ważne, by były one tymi właściwymi.

### Czy trudno jest mówić o *misterium* stworzenia?

I tak, i nie. Jeżeli chcemy mówić językiem artykułowanym, trudność jest duża, ale możliwa do przewyciężenia. Jeżeli natomiast uświadomimy sobie, że człowiek wyraża siebie nie tylko przez słowo wypowiedziane, lecz także przez emocje i konkretne działania, wtedy obszar badań znacznie się powiększa. Ciekawe odkrycia przynoszą paleontologowie, groby ludzkie, a także stawiane

przez człowieka kamienne pomniki, które znaleźć możemy w Meksyku i na Wyspie Wielkanocnej<sup>1</sup>. Również badacze zapisów obrazkowych i hieroglifów odkrywają, że owi ludzie znali swoją zależność od środowiska i od siły wyższej, którą chcieli zjednać, by była im przychylna<sup>2</sup>.

Zjawisko to znaleźć można w mitach greckich, które w większości są bezładne, ale pokazują swoiście zależność człowieka od przeznaczenia. Nawet Homer w *Iliadzie* i *Odysei* daje temu wyraz. Szczegół ten nie jest odosobniony od środowiska i cywilizacji. Nowe pytania zwykle otwierają nową epokę myślenia. Już Stary Testament stawiał pytania odkrywcze. Ponieważ jednak wyznawała go mała grupa ludzi, nie miał on większego oddziaływania na ludzkość. Przełom nastąpił za przyczyną Jezusa Chrystusa. Chrześcijaństwo w swoich podstawach ma dwa testamenty. Razem wzięte rzucają nowe światło na problem stworzenia.

### **Czy to nowe światło umniejszyło dotychczasowe trudności?**

I tak, i nie. Teologia chrześcijańska z odwagą wyjaśniała kto, co i kogo stworzył, czyli mówiła o przyczynie sprawczej i celowej stworzenia. Starła się też pokazać granice stworzenia. Przyjmując Objawienie, wprowadziła nowe pojęcia: wieczność, wszechmoc, nieskończoność. Nauka dotychczasowa operowała liczbą, tzn. zajmowała się rzeczywistością, którą można zmierzyć i obliczyć. Tymczasem wieczność nie jest liczbą rachunku. Nie jest ona sumą liczb. Myśl chrześcijańska musiała się z tym zmierzyć. Czyniła to filozofia, a jeszcze bardziej teologia, każda na swój sposób<sup>3</sup>.

Wprawdzie do słownika chrześcijańskiego słowo „teologia” wprowadził już Orygenes, ale jeszcze długo potem mówiono o niej: *sacra doctrina*, *sacra eruditio* itp. Miało to wpływ na nauczanie i liturgię. Prawo kanoniczne przez wiele lat należało do wydziału teologicznego, a filozofia swoje inspiracje czerpała z Objawienia. Jezus Chrystus uczył, że przyszedł wypełnić prawo, a nie je obalić<sup>4</sup>.

Trudność sprawiały nie tylko słowa wzięte ze Starego Testamentu, a wprowadzone do teologii chrześcijańskiej. Zmienił się też sposób myślenia. „Bóg Biblii nie uzasadnia, nie dowodzi, nie argumentuje, to znaczy ustanawia swoje prawdy zupełnie inaczej niż metafizyka” – pisze Gilson<sup>5</sup>. Nowa metodologia myślenia

<sup>1</sup> Zob. J. Wojtkiewicz, *Wyspa Wielkanocna*, „Magazyn Wileński” 2017, s. 36-39; T. Heyerdahl, *Wyprawa Kon-Tiki*, Warszawa 2010.

<sup>2</sup> S. Langer, *Nowy sens filozofii*, Warszawa 1976, s. 142-174.

<sup>3</sup> A.J. Heschel, *Bóg szukający człowieka*, Kraków 2007, s. 10.

<sup>4</sup> Szeroko na ten temat: B. Widła, *Słownik antropologii Nowego Testamentu*, Warszawa 2003, s. 206 n.

<sup>5</sup> E. Gilson, *Duch filozofii chrześcijańskiej*, s. 71. Cyt. za: L. Szestow, *Ateny i Jerozolima*, Kraków 1993, s. 296.

wychodziła od Objawienia, które przyjmowała wiarą, a następnie starała się przekładać na rozumienie rzeczowe. Św. Anzelm pisze: „Prosili u mnie bracia, aby w tym, co mówię, absolutnie nie było dowodzenia powagą Pisma Świętego, lecz do uznania, że jest tak jak się twierdzi [...] zmuszała od razu konieczność rozumowa”<sup>6</sup>. Ulegając tej prośbie, wykazał rozumem, że o Bogu można mówić tylko jako „o Istniejącym”. Bóg tylko jako pojęcie byłby absurdem rozumowym.

Dziś jest inaczej, zwłaszcza w mediach. Dla wielu metafizyka jest za trudna, a wiara sprowadza się do uczucia. Jej moc autentyczną postulował Jezus Chrystus. Doświadczyli jej liczni wierni. Myśliciele naukowci natomiast zachowywali się różnie. W Księdze Izajasza jest ważne stwierdzenie w dwojakiej wersji. W przekładzie Septuaginty: „Jeżeli nie uwierzycie, nie zrozumiecie” (Iz 7,9). W przekładzie późniejszym: „Jeżeli nie uwierzycie, nie ostaniecie się”. Cały Nowy Testament posługiwał się przekładem Septuaginty, dlatego potem w chrześcijaństwie dominowało hasło *credo ut intelligam*. Oczywiście *credo ut vivam* znaczy więcej, niż tylko rozumieć. Fakt ten jednak torował drogę racjonalizmowi katolickiemu.

Wiarą też należy tłumaczyć słowo *mysterium*. Potocznie ludzie odbierają je jako „tajemnicę”. Tłumaczą, że jest to wiedza dla jednostki lub grupy ludzi, niedostępna dla innych. W Biblii natomiast słowo to ma sens głębszy. *Mysterium* to sposób istnienia Boga wśród ludzi, który kontaktuje się z nimi przez zewnętrzne znaki. *Mysterium* ma swoją dynamikę, która zdumiewa człowieka, często go zaskakuje. Człowiek odkrywa Boga w swoich najrozmaitszych sytuacjach życiowych. Odbierane wiarą, są dla niego *mysterium* Boga jako Jego radosna bliskość.

### Kim jest Stwórca?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba jeszcze postawić kilka pytań pomocniczych. Nie wystarczy odwołanie się do uczucia. Trzeba zapytać, kim jest Stwórca sam w sobie i w jakiej relacji pozostaje do swojego stworzenia. Stwórca przede wszystkim jest rzeczywistością, a nie tylko pojęciem. Nadto posiada życie w sobie. Idea istoty nieżyjącej i martwej nikogo by nie zainteresowała. Do prowadzenia odwzajemnionego kontaktu trzeba, aby Stwórca był osobą.

Odpowiedzi na te pytania można szukać albo w samym tylko rozumie, albo w Objawieniu. To pierwsze zwykle kończy się ateizmem. Ci bowiem, którzy sadzają Boga na ławie oskarżonych, zwykle go tam nie znajdują. Ci natomiast, którzy przez Objawienie nawiązują z Nim kontakt, znajdują w Nim jeszcze jedną cechę – Osobę.

<sup>6</sup> Anzelm z Canterbury, *Monologion*, Warszawa 1993, s. 3.

Pojęcie Osoby wypracowano we wczesnym chrześcijaństwie, zwłaszcza w obrębie kultury helleńskiej. Istniały już słowa, których chrześcijanie użyli do utworzenia pojęcia osoby, miały one wtedy jednak inne znaczenie. Nawet Arystoteles nie mówił o człowieku jako osobie, chociaż założył fundamenty metafizyki.

Jezus Chrystus mówił o sobie, że jest Synem Bożym, a Boga nazywał swoim Ojcem. Mówił także o Duchu Świętym jako Osobie. Zaszło wówczas niebezpieczeństwo, że dotychczasowa wiara w jednego Boga zostanie zmieniona w wiarę w trzech bogów. Nie zgodzili się na to Żydzi i pierwsi chrześcijanie. Dopiero sobory powszechne w Nicei (325 r.) i w Konstantynopolu (381 r.) położyły kres bałamutnym poglądom. Również zrozumienie, kim jest Jezus Chrystus, wymagało dużego wysiłku. Sobory w Efezie (431 r.) i Chalcedonie (451 r.) orzekły, iż Chrystus jest Osobą Syna Bożego w naturze ludzkiej i Boskiej.

Wracając do postawionego pytania, trzeba odpowiedzieć, iż Bóg jest Jeden w Trzech Osobach: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Cyfra trzy w tym użyciu nie jest liczbą rachunku, lecz sposobem określania relacji w Bogu, z których najważniejsza jest miłość – źródło jedności i świętości. Do zagadnienia tego będziemy jeszcze wracali.

Czeka teraz na odpowiedź pytanie, jak istniejący, żywy i osobowy Bóg jest Stworzycielem, od którego pochodzi wszelka rzeczywistość. W przeszłości podejmowano różne próby wyjaśnienia. Służyła temu np. teoria samoródtwa lub teoria ewolucji. Obie zostały obalone. Niektórzy twierdzili, że świat jest wieczny, nie ma początku ani końca. Teza ta pozostaje nadal nieweryfikowalna. Ostatnio mówiło się o Wielkim Wybuchu, jednak dyskusje te niczego nowego nie wniosły. Ponieważ czas liczy się od zaistnienia świata, wszelka próba ujęcia stworzenia historycznie i geograficznie nie przynosi rezultatu.

Księga Rodzaju zaczyna się od słów: „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię” (Rdz 1,1). Każde z tych słów ma znaczenie techniczne. Hebrajskie *bereszit* i greckie *en arche* (łac. *in principio*) nie oznacza początku czasowego ani przestrzennego. W użytym gatunku literackim tłumaczy ono, co poprzedziło stworzenie człowieka: mężczyzny i niewiasty. „Ziemia” w tym ujęciu określa świat, a nie konkretną planetę. Niebo natomiast mówi o rzeczywistości pozaziemskiej, z którą świat jest związany jako ze swoim dopełnieniem.

Wszechświat zaistniał, a Bóg nie przestał istnieć. Bóg utrzymuje świat w istnieniu i jest w nim obecny. Jego słowo jest wieczne (Ps 119). Seneka zaś stwierdził, że Bóg *senat dixit, semper parat* („raz powiedział i zawsze tego słucha”). Stwierdzenie to w odniesieniu do rzeczy martwych nie budzi sprzeciwu. Wszystkie prawa naturalne rządzące wszechświatem umożliwiają nawet naukom przyrodniczym prowadzenie badań. Tam natomiast, gdzie istnieje wolność, słowa te grożą wojną i zniszczeniem. Tymczasem wola Boża nie zniewala, lecz powiększa wolność. Skutek jednak jest taki, że Lucyfer, książę aniołów, przez

nieposłuszeństwo Bogu stał się diabłem i dał początek piekłu. Pierwsi rodzice, Adam i Ewa, przez odwrócenie się od Boga utracili raj (Eden) i noszą w sobie grzech. Na szczęście Bóg wszechmocny i konsekwentny swemu rozkazowi jest jednocześnie miłosierny. Nie niszczy, lecz zbawia. W tym ujawnia się Jego zamysł i na tym fundamencie opiera się porządek stworzenia.

Centrum tego porządku jest człowiek. Ze względu na niego Syn Boży stał się człowiekiem. „W Chrystusie (Bóg) wybrał nas przed założeniem świata [...] z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów” (Ef 1, 4-6). Sobór Watykański II stwierdził, że Bóg wszystko stworzył dla człowieka, a jego samego stworzył ze względu na niego samego (KDK 24). Psalmista z zachwytem śpiewa: „Cóż jest człowiek, że pamiętasz o nim, syn człowieczy, że go nawiedzasz. Uczyniłeś go niewiele mniejszym od niebiańskich mocy, chwałą i blaskiem ukoronowałeś go” (Ps 8, przekł. Cz. Miłosz).

Wolność pociąga za sobą odpowiedzialność. Fundamentem wolności jest prawda<sup>7</sup>. Pozwala ona dokonywać właściwego wyboru. Jest on właściwy wtedy, gdy wybieramy dobro. Zła wybierać nie wolno. Św. Jakub uczy: „Mówcie i czyńcie tak, jak ludzie, którzy będą sądzeni na podstawie Prawa wolności. Będzie to bowiem sąd nieubłagalny dla tego, który nie czynił miłosierdzia” (Jk 2, 12n). Prawo wolności towarzyszy człowiekowi od początku jego istnienia i rządzi zarówno porządkiem stworzenia, jak i porządkiem zbawienia. Jest ono tak ważne, że Bóg okazał ludziom miłosierdzie mimo ich błędnych wyborów. Jego sprawiedliwość zawsze była i jest miłosierna. W ten sposób porządek stworzenia znajdzie dopełnienie w porządku zbawienia.

### Co nowego do stworzenia wniósł porządek zbawienia?

Przede wszystkim uratował ludzi przed niebezpieczeństwem i śmiercią wieczną. Następnie w niespotykany przedtem sposób przybliżył Boga do ludzi. Bóg stał się człowiekiem, aby człowiek mógł stać się dzieckiem Bożym (św. Ireneusz, *Adversus haereses*). Dokonało się to w Jezusie, który jako Syn Boży wziął na siebie grzechy ludzi i przybił je do krzyża<sup>8</sup>. Grzech pierwszych rodziców w raju był brakiem miłości do Boga, śmierć Chrystusa na krzyżu stała się eksplozją Bosko-ludzkiej miłości i przywróciła ludziom życie wieczne.

Porządek zbawienia nie zaistniał zniemacka. Bóg, stwarzając człowieka, powołał go do celu ostatecznego. Gdy grzech pierworodny przeszkodził

<sup>7</sup> „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu” (J 18, 37). „Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 32).

<sup>8</sup> Zob. Flp 2, 5-11.

osiągnięciu pierwszego zarządzenia, Bóg nie zmienił swego zamysłu. Biblijny Adam objawił się jako „typ Tego, który miał przyjść” (Rz 5, 14), tzn. Chrystusa<sup>9</sup>. Między Adamem a Chrystusem zachodzi wprawdzie stosunek ciągłości, ale nie równoważności. „Jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadził na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie” (Rz 5, 17). „Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze bardziej rozlała się łaska” (Rz 5, 20).

Słowo „łaska” oznacza tu nie tylko wprowadzenie człowieka na drogę zbawienia, lecz także rzuca światło na jego naturę po grzechu pierworodnym. Teologia chrześcijańska przyjęła, że *gratia non destruit naturam sed eam supponit, perficit et elevat* („łaska nie niszczy natury, lecz ją zakłada, doskonali i wywyższa”)<sup>10</sup>. W ten sposób została ukazana łączność między porządkiem stworzenia a porządkiem zbawienia. Pelagiusz głosił, że łaska nie jest człowiekowi potrzebna do zbawienia. Augustyn, który pogląd ten zwalczał, wykazał, że łaska jest konieczna do zbawienia. Protestanci zaś utrzymują, że tylko łaska zbawia, niepotrzebne są do tego uczynki. Katolicy uczą: *sola gratia numquam sola*. Pomaga już teraz „wiera bez uczynków jest martwa” (Jk 14, 26). Jezus Chrystus nie tylko otworzył bramę zbawienia, lecz nadto dał możliwość wchodzącym przez tę bramę zjednoczenia z Nim jako Głową (Ef 1, 1). „On jest przed wszystkim i w Nim wszystko ma istnienie. On jest Głową Ciała – Kościoła” (Kol 1, 17n).

W ten sposób, gdy Maryja mocą Ducha Świętego poczęła Syna, Słowo stało się ciałem (J 1, 14), nie przestając być Bogiem. Wydarzenie to opisał Leon Wielki w liście do Flawiusza. Gdy go odczytano na Soborze Chalcedońskim, wszyscy zawołali: „Piotr przemówił przez Leona”. Ziemskie życie Jezusa Chrystusa było realizacją porządku zbawienia i wyznaczało Kościołowi drogę, którą ma podążać.

Gdy Chrystus zmartwychwstał, życie odniosło zwycięstwo nad śmiercią. Na krzyżu umierał Chrystus jako Głowa Kościoła i Król Wszechświata. Było to wydarzenie ważne dla całej ludzkości. Gdy ktoś z Chrystusem cierpi i umiera, odnosi zwycięstwo nad śmiercią. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus powiedziała: „ja nie umieram, jak wchodzę w życie”.

Gdy Jezus Chrystus wstępował do nieba, nie opuszczał ludzi, lecz tylko zmieniał sposób obecności wśród nich. Leon Wielki w II Kazaniu na Wniebowstąpienie tłumaczy, że to, co było widzialne w Jezusie za Jego życia na ziemi, teraz znajduje się w sakramentach Kościoła. Są one jednocześnie znakami

<sup>9</sup> Zob. B. Widła, dz. cyt., s. 3.

<sup>10</sup> Ciekawie o tym pisze R. Guardini, *Wolność – łaska – los*, Kraków 1995.

i misteriami<sup>11</sup>. Sakramentalny znak jak soczewka skupia w sobie wszystkie inne znaki ludzi wierzących i czyni ich ewangelizatorami Dobrej Nowiny.

*Credo* Kościoła nie kończy się słowami „wstąpił do Nieba”. Dodaje „siedzi po prawicy Ojca”. W ten sposób wyznaje, jak wysoko wzniósł się człowiek dzięki Jezusowi Chrystusowi. Każdy człowiek, nawet grzesznik, ma możliwość zasiadania w Chrystusie „po prawicy Ojca”. Jest to pełnia życia i szczęścia.

Niektórym ludziom zapatrzonym w postęp techniczny wydaje się, iż sprawy świeckie mają swoją autonomię i nie potrzebują dołączenia do nich pierwiastka Bożego. Poglądem tym zajęto się na Soborze Watykańskim II. Uczy on, że

rzeczy stworzone i społeczności ludzkie cieszą się własnymi prawami i wartościami, które człowiek może stopniowo poznawać, przyjmować i porządkować [...] tak rozumianej autonomii należy się domagać, [...] lecz jeśli słowom „autonomia rzeczy doczesnych” nadaje się znaczenie, [...] że nie należą do Boga [...], to każdy uznający Boga wyczuwa, jak fałszywe są tego rodzaju zapatrywania. Stworzenie bowiem bez Stwórcy zanika<sup>12</sup>.

Obrońcy tzw. autonomii bez Boga nie zdają sobie sprawy, że „stworzenie zostało poddane marność nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał – w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych” (Rz 8, 19-22).

### Co wiemy o małżeństwie i rodzinie w zamyśle Bożym?<sup>13</sup>

Większość ludzi ma jakąś wiedzę o małżeństwie: z doświadczenia, obserwacji lub studium. Ich wiedza indywidualna jednak nie ogarnia razem wszystkich małżeństw i rodzin. Często nadto jest tak, że co jednym wychodzi, drugim nie wyjdzie, co jednych cieszy, innych smuci. Sprawia to, że odpowiedzi na postawione w tytule pytanie trzeba szukać w Objawieniu i ewentualnie konfrontować to źródło z doświadczeniem.

Objawienie uczy, że ludzkość swój początek bierze z małżeństwa. Adam i Ewa zostali stworzeni do przekazywania życia. Ich grzech zapoczątkował także obecność grzechu w ludzkości. Ich syn Kain zabił swego brata Abła. Kiedy myślał, że nie ma już dla niego miejsca na ziemi, Stwórca pouczył: „jeśli nie będziesz dobrze postępował, grzech leży u wrót i czeka na ciebie, a przecież ty masz nad nim panować (*timszel*)”<sup>14</sup>.

<sup>11</sup> Św. Ambroży napisał dwa dzieła *O sakramentach* i *O misteriach*, w których tłumaczy, jak należy nimi żyć w życiu codziennym.

<sup>12</sup> KDK 36.

<sup>13</sup> Zob. E. Ozorowski, *Małżeństwo i rodzina w zamyśle Bożym*, Warszawa 2009, ss. 313.

<sup>14</sup> Hebrajskie *timszel* jedni tłumaczą „ty możesz panować”, inni „ty masz panować”. Wydaje się, że oba przekłady są komplementarne.



Stary Testament nie jest podręcznikiem małżeństwa i rodziny. Dochodzi jednak w nim ciągle do głosu problem małżeństwa i rodziny. Jest on mocno osadzony w okolicznościach codziennego życia. Bóg sam troszczy się, by małżeństwa i rodziny żyły według Jego zamysłu i nieraz surowo karze za przewinienia. Przykładem może być Sodomia i Gomora. Nieraz też wystawia na próbę. Pozytywnie z próby wyszli Abraham i Hiob. Pierwszy wprawdzie usiłował uprosić Boga, żeby nie karał Sodomitów, ale bez słowa sprzeciwu prowadził swojego jedyne go syna Izaaka na górę Moria, by złożyć go tam w całopalnej ofierze. Podobnie Hiob w pokorze przeżywał swoje nieszczęście. Żona przekonywała go: „złorzec Bogu i umieraj!”, jednak Hiob jej odpowiedział: „Mówisz jak kobieta szalona. Dobro przyjęliśmy z ręki Boga. Czemu zła przyjąć nie możemy? W tym wszystkim Hiob nie zgrzeszył swymi słowami” (Hi 2, 10). Potem przyjaciele Hioba usiłowali rozumem wytłumaczyć przyczyny jego nieszczęścia. Nic to nie dało. Byłoby lepiej, gdyby tego nie czynili. Wśród wielu tekstów Starego Testamentu znajduje się piękna Pieśń nad Pieśniami o pięknej miłości. Ten utwór nie zamyka się w dwojgu narzeczonych, lecz rozciąga się na relację między Bogiem a ludzkością. Także Dekalog, który przez Mojżesza Bóg przekazał ludowi wybranemu, ma charakter uniwersalny i odnosi się do osób indywidualnych, małżeństw, rodzin i innych wspólnot.

Reasumując, trzeba zaznaczyć, że wszystkie wypowiedzi Starego Testamentu wychodzą jako pewne: pojęcia mężczyzny i kobiety, małżeństwa i rodziny oraz celu, jaki przed sobą mają w codziennym życiu. Rola małżeństwa i rodziny wyraźnie też ukazuje się w zapoczątkowaniu porządku zbawienia. Jezus Chrystus Zbawiciel miał swoich rodziców: Maryję, która poczęła Go mocą Ducha Świętego, i Józefa, który według Prawa był małżonkiem Maryi. Oboje żyli w dziewiczym małżeństwie, kierując się cały czas Bożą miłością. Józef, chociaż nie był biologicznym ojcem Jezusa, to jednak do końca swego życia spełniał wobec Syna ojcowskie powinności<sup>15</sup>. Dante nazywa Maryję „Córka swojego Syna”, bo to Syn Boży, mocą Ducha Świętego uczynił Ją *kecharitomene* – pełną łaski, a w Niej Syn Boży stał się człowiekiem.

W powiązaniu z tym problemem trzeba wspomnieć o dziewictwie. W Starym Testamencie ceniono raczej kobiety płodne. W Nowym natomiast Maryja pozostała dziewicą, będąc matką. Józef nie był żonaty przed zaślubinami i po zaślubinach. Jezus prowadził życie bezżenne. W Kościele dziewictwo staje się przedmiotem kultu. Chodzi o dziewictwo z wyboru, dla Boga, a nie z musu. Św. Ambroży pisze o Agnieszce, dziewicy i męczennicy: „Ozdobą jej głowy był Chrystus, nie zaś misternie upięte włosy, uwieńczona cnotami, a nie kwiatami [...]”.

<sup>15</sup> Pisze o tym szeroko: Z. Ziółkowski, *Święty Józef w świetle Pisma Świętego i środowiska*, Warszawa 2021.



Moim wybranym jest Ten, który mnie pierwszy wybrał”<sup>16</sup>. Dziewictwo dla Boga jest uwzniośleniem, a nie pogardzeniem małżeństwa.

Małżeństwo łączy w sobie porządek stworzenia i zbawienia. „W biologię rodzenia wpisana jest genealogia osoby, a sensem rodzenia jest kontynuacja stworzenia”<sup>17</sup>. Gdy związek małżeński zawierany jest w wierze, wtedy staje się sakramentem, tzn. *mysterium* związku z Bogiem. Św. Paweł, pouczając, jakim ma być mąż względem żony i żona wobec męża, cały czas odwołuje się do związku Chrystusa z Kościołem. Kończy stwierdzeniem, że małżeństwo jest tajemnicą wielką i że to, co mówi, odnosi się do Chrystusa i do Kościoła<sup>18</sup>. Jan Chryzostom nazwał rodzinę domowym Kościołem. Znaczy to, że w rodzinie żyjącej na wzór Świętej Rodziny realizuje się zbawczy zamysł samego Boga. Przekracza się granicę doczesności.

Kiedy saduceusze chcieli wykazać Jezusowi, że nie ma zmartwychwstania, On im odpowiedział: „Dzieci tego świata żenią się i za mąż wychodzą, lecz ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania” (Łk 20, 34-36). „Bóg jest miłością, a miłość jest z Boga” (1 J 4, 7-16). „Miłość nigdy nie ustaje” (1 Kor 13, 8). Dotyczy to wszystkich małżeństw i rodzin, które są w niebie.

**Słowa kluczowe:** stworzenie, Stwórca, tajemnica, zbawienie, małżeństwo i rodzina.

## Bibliografia:

1. Anzelm z Canterbury, *Monologion*, Warszawa 1993.
2. Guardini R., *Wolność – łaska – los*, Kraków 1995.
3. Heschel A.J., *Bóg szukający człowieka*, Kraków 2007.
4. Heyerdahl T., *Wyprawa Kon-Tiki*, Warszawa 2010.
5. Langer S., *Nowy sens filozofii*, Warszawa 1976.
6. Ozorowski E., *Małżeństwo i rodzina w zamysle Bożym*, Warszawa 2009.
7. Szestow L., *Ateny i Jerozolima*, Kraków 1993.
8. Widła B., *Słownik antropologii Nowego Testamentu*, Warszawa 2003.
9. Wojtkiewicz J., *Wyspa Wielkanocna*, „Magazyn Wileński” 2017.
10. Ziółkowski Z., *Święty Józef w świetle Pisma Świętego i środowiska*, Warszawa 2021.

<sup>16</sup> Święty Ambroży, Księga I, rozdz. 2.

<sup>17</sup> List do Rodzin, 9.

<sup>18</sup> Ef 5, 21-31.